

## XXII

# RYSZARD KACZOROWSKI

*Wiesław Jan Wysocki*

„Wszystko co nasze Polsce oddamy”... Słowa rozpoczynające hymn harcerski są najbardziej stosowne - uwzględniając wszelkie okoliczności i analogie - do oddania postawy życiowej Ryszarda Kaczorowskiego i pokolenia wojennej emigracji niepodległościowej. To pokolenie, konsekwentne wobec bezlitosnego wyroku straceńczej misji pokoleniowej, walki o miejsce dla Polski w Europie wolnych i równych państw, choć zdawałoby się, że przegrane, doczekało się swojego historycznego *come back*.

Romantyczny poeta-emigrant Adam Mickiewicz głosił, że „emigracja jest to olbrzymie poselstwo Narodu wyprawione przed oblicze Europy”. Słuszności tych słów nie sposób podważać, choć był taki czas, że tu - w kraju - słowo „emigracja” oznaczało oskarżenie i wyrok.

Obiektem naszych refleksji jest Ryszard Kaczorowski, Prezydent RP na emigracji, albo raczej - Ostatni Prezydent II Rzeczypospolitej. Jego decyzja przekazania insygniów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi (Lechowi Wałęsie) domknęła historię II RP i dała asumpt do ukształtowania III RP, choć twór polityczny tak określany stał się raczej hybrydą PRL-u i polskich marzeń o wolnej Polsce, uosabianej w pierwszym rządzie przez niepodległościową emigrację i wciąż niedowartościowane krajowe środowiska niepodległościowe.

Ryszardowi Kaczorowskiemu i temu, co zawsze sobą reprezentował, Polska zawdzięcza pokoleniowy transfer narodowych imponderabiliów. Stał się postacią wielką i bliską, autorytetem i symbolem, idealistą i wzorem obywatela, osobą docenioną powszechnie, uhonorowaną tytułami i odznaczeniami. Swój szacunek wobec Prezydenta szereg środowisk wyraziło nadaniem mu godności honorowego obywatela -

poczynając od rodzinnego Białegostoku - łącznie 38 miast i trzech obywatelstw ziemskich (Dolnego Śląska, ziemi podlaskiej i powiatu bełchatowskiego). Także Bractwo Kurkowe w Warszawie uczyniło Kaczorowskiego swoim członkiem honorowym. Prezydenta honorowali reprezentanci Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego; podczas jednego z zebrań zwrócili się doń z właściwą swojej sferze galanterią: „Nie możemy podjąć w naszych dworach, ale serdecznie witamy w najjaśniejszym polskim dworze - Ojczyźnie”.

Z Londynu Prezydent Kaczorowski przywiózł i przekazał Polsce dokumentację kilkunastu polskich wynalazków z okresu II wojny światowej (wynalazki te znacząco wpłynęły na zwycięstwo aliantów w tej wojnie, skracając tym samym działania bojowe; po wojnie upowszechnienie wiedzy o polskich dokonaniach w tym zakresie nie leżało w intencjach Brytyjczyków, ani tym bardziej komunistycznej władzy w kraju - to działanie Prezydenta Kaczorowskiego było ważnym elementem „przywracania” naszej historii). Oficjalne ich przekazanie nastąpiło w sali konferencyjnej Naczelnej Organizacji Technicznej na ręce prezesa NOT i dyrektora Muzeum Techniki. Inżynierowie odwzajemnili się wręczeniem Prezydentowi Złotej Odznaki NOT oraz Honorowego Medalu Gabriela Narutowicza.

Uczelnie polskie także w uznaniu zasług w działaniach na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości poprzez walkę zbrojną i aktywną działalność polityczną oraz społeczną misję na emigracji wyróżniły doktoratem honorowym ostatniego Prezydenta na emigracji; w gronie swoich *doctori honoris causa* Ryszarda Kaczorowskiego mają Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Opolski oraz Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Szczególnym protektorem ostatni Prezydent II RP związany był z Akademią Polonijną w Częstochowie, która uznała go za swego patrona i ostatnio dopełniła swoją akademicką nazwę - imieniem Ryszarda Kaczorowskiego.

Prezydent Ryszard Kaczorowski sprawował funkcję przewodniczącego Rady Dziedzictwa Archiwalnego w Warszawie (od 2000 r.), członka Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (od 1989 r.), przewodniczącego Rady Fundacji Ochrony Zabytków Militarynych pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii (był także patronem tej fundacji) oraz londyńskiej Polonia Aid Foundation Trust. Patronował wielu inicjatywom zarówno w kraju, jak i wśród Polonii, otaczając życzliwą troską Polaków na Wschodzie, skąd odeszła - mocą dyktatu mocarstw - Rzeczpospolita. Jedną z takich inicjatyw pozostawał Polonijny Festiwal Multimedial-

## RYSZARD KACZOROWSKI

---

ny. Prezydent był też patronem Olimpiady *Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 r.*, którą organizował Wydział Nauk Historycznych i Społecznych UKSW. Był honorowym członkiem Stowarzyszenia „Szarych Szeregów” i w 2004 r. otrzymał ich nagrodę noszącą imię Stanisława Broniewskiego „Orszy”.

Z racji sprawowanego urzędu był Wielkim Mistrzem Orderu Orła Białego i Orderu *Polonia Restituta*; wcześniej odznaczony został Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Monte Cassino, Krzyżem Armii Krajowej oraz Krzyżem Więźnia Politycznego. Od Jana Pawła Wielkiego otrzymał insygnia Wielkiego Krzyża Orderu Piano; posiadał Krzyż Franciszkański, a z rąk przeora Jasnej Góry 12 października 1997 r. odebrał Medal Konfederacji Jasnogórskiej, należał też do grona Przyjaciół Jasnej Góry. Królowa Wielkiej Brytanii Elżbieta II uhonorowała go Wielkim Krzyżem Rycerskim Najznakomitszego Zakonu Św. Michała i Św. Jerzego, nadawanym głowom państw za wybitny wkład w budowanie relacji międzynarodowych. W 2006 r., na 50-lecie rewolucji węgierskiej, prezydent László Sólyom odznaczył Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego medalem „Bohatera Wolności” - za postawę w obronie wolności, godności ludzkiej i solidarności międzynarodowej.

Nieprzemijające wartości, jakie przyświecały Ryszardowi Kaczorowskiemu w jego drodze życiowej, które wybrał i z konsekwentną determinacją - wręcz imperatywem - krzewił słowem, czynem i wysoce etyczną postawą, sprawiły, iż stał się wzorcem postawy służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Instytucje II Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie - zwłaszcza Prezydent i Rząd - samym swoim istnieniem nie pozwoliły na legitymizowanie władzy tych, którzy objęli ją z mandatu obcych i za pomocą obcej siły. Stąd też najstosowniejszymi słowami, oddającymi uznanie dla takiej postawy, wydają się te z dewizy biskupa legionowego Władysława Bandurskiego, iż „służba Rzeczypospolitej kapłaństwem jest”.

\*

Małą ojczyznę Ryszarda Kaczorowskiego, pieczętującą się rodzimym znakiem „Jelita”, stał się - od 1919 r. - Białystok, gdzie przyszedł na świat jako młodszy z dwójki rodzeństwa. Jego pasją i życiowym zadaniem - od 12 r. życia - stało się harcerstwo. Powie sam: „Krzyż z lilijką stał się dla mnie świętością, czymś niezwykle ważnym”. Dzięki wartościom, które zgodnie krzewiły: dom rodzinny, Kościół, szkoła, harcerstwo, wyrastał na człowieka kierującego się na co dzień poczuciem służby.

Trwała więź z młodymi pozostawiła w osobowości późniejszego emigracyjnego przywódcy narodu trwałe znamię życiowego optymizmu i sumiennej pracy organicznej.

Jego osobiste doświadczenie stało się doświadczeniem zbiorowym narodu polskiego. We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany do Pogotowia Harcerskiego, wspierającego w zadaniach pomocniczych walczące oddziały Wojska Polskiego. Kaczorowski pełnił funkcję I zastępcy komendanta. W ogólnym rozgardiaszu wojennym harcerze białostoccy ewakuowani zostali do Wołkowyska, następnie przez Baranowicze i Nowogródek dotarli na powrót do Białegostoku. Wkrótce nastąpiła okupacja sowiecka i Ryszard Kaczorowski dołączył do konspiracji, początkowo jako hufcowy, w tajnym Hufcu Polskim (poprzedniku Szarych Szeregów), gdzie pełnił także obowiązki łącznika między Szarymi Szeregami a lokalnymi strukturami Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej. Od czerwca 1940 r. przejął funkcję komendanta Chorągwi Szarych Szeregów w Białymstoku, ale już 17 lipca został aresztowany przez NKWD. Pozostawał do stycznia 1941 r. w więzieniu białostockim, następnie trafił do więzienia w Mińsku, gdzie „wyrokiem” sądu Sowieckiej Republiki Białoruskiej 1 lutego 1940 r. został skazany na karę śmierci i sto dni spędził w celi śmierci; ten wyrok zamieniono później na 10 lat łagru i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Dwa lata praktykował na tzw. uniwersytecie życia, jak z ironią w sowieckiej rzeczywistości nazywano więzienia i łagry. Zaczynał od sowieckiego więzienia śledczego, poprzez transporty deportacyjne i pobyt w łagrach; z obozu w Nachodce transportem śmierci dotarł na Magadan, gdzie czekała go praca nad siły w kopalni złota Dukanskaja (Duskanja, czyli Dolina Śmierci). Deportacja do łagru i wpisanie na listę skazańców Gułagu odcisnęły niezbywalne piętno na każdym, kto doświadczył sowieckich obozów. Tzw. amnestia po układzie Sikorski-Majski, o której dowiedział się 2 września 1941 r., pozwoliła jemu i tysiącom innych obywateli polskich, którym *niełudzka ziemia* odroczyła wyrok ostateczny, znaleźć się w marcu 1942 r. (dopiero!) w tworzącej się w Rosji Armii Polskiej gen. Władysława Andersa i wyrokiem opatrności zostać ocalonym.

Wyblakłe są fałszowane biografie wypędzonych spod znaku Eriki Steinbach wobec doświadczeń życiowych setek tysięcy Kaczorowskich.

Po latach Ryszard Kaczorowski tak podsumował doświadczenia tego okresu: „Pierwszym lekarstwem na wszystkie dolegliwości okazał się widok polskich orzełków, rodzinna mowa, nawał informacji, spotkania znajomi”.

## RYSZARD KACZOROWSKI

---

Pod komendą gen. Władysława Andersa żołnierz Ryszard Kaczorowski znalazł się w kompanii łączności 9. Dywizji Piechoty. 2 kwietnia 1942 r. był już wraz z armią poza sowiecką Rosją w Pahlevi. Jak wspominał po latach - „Trzeba było mocno wierzyć w Boga, zachować własny system wartości, umiejętnie współżyć z innymi nieszczęśnikami, a w razie autentycznej konieczności potrafić się przeciwstawić złoczyńcom”.

Kolejnym etapem wojennym była służba w 2. Korpusie Polskim również pod dowództwem gen. Andersa. Najpierw była to szkoła podoficerska w 3. Dywizji Strzelców Karpackich, następnie szlak bojowy od Monte Cassino przez Ankonę, Apeniny, Linie Gotów do Bolonii. Pod Monte Cassino Ryszard Kaczorowski pełnił funkcję dowódcy ośrodka łączności w 2. Brygadzie Strzelców Karpackich (3. DSK), i to on wysłał historyczny komunikat o zajęciu przez polskich żołnierzy benedyktyńskiego klasztoru na szczycie Cassino i zawieszeniu na jego gruzach biało-czerwonej flagi.

Dopiero, gdy umilkły armaty - co bynajmniej nie oznaczało dla żołnierzy polskich końca wojny - nie zdejmując munduru, mógł powrócić do kajetów i dokończyć nauki w Liceum 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Rok 1947 przyniósł mu cenzus (maturę). Doskonalił też kwalifikacje instruktorskie w kręgach starszoharcerskich z myślą, by kontynuować służbę Ojczyźnie w warunkach i okolicznościach politycznych, jakie ukształtowane zostały przez Jaltę. Po wymuszonej demobilizacji i osiedleniu się w Anglii (1947 r.) podjął studia w londyńskiej szkole handlu zagranicznego i administracji portowej, co pozwoliło mu ustabilizować emigracyjną egzystencję. Przez lata zatrudniony był w administracji brytyjskich przedsiębiorstw jako księgowy; w 1986 r. przeszedł na emeryturę. Równoległe rozwijał pożyteczną działalność społeczną wśród rodaków na emigracji.

Decyzje *zostać* czy *wracać* były bardzo trudne. Za wielu podjęli je liderzy wielkich mocarstw, którzy przesunęli Polskę na geopolitycznej mapie Europy; okazało się, że wielu zostało ekspatriowanych, a ich sadyby znalazły się poza Polską. Na wojennym uchodźstwie w połowie 1945 r. znalazło się 1,6 mln Polaków, z czego 250 tys. stanowili żołnierze PSZ. 150 tys. przebywało w tym czasie tylko na Wyspach Brytyjskich. Była to jedna z najpotężniejszych emigracji (wychodźstwo po 1831 r. - nazwane Wielką Emigracją - liczyło 10 tys. eksulantów).

Jak trudno było przystosować się do egzystencji na obczyźnie - wspominał sam Prezydent: „Myślę, że bardzo trudno. Szczególnie dla nas, ludzi z <innego świata>. W Anglii panowały zupełnie inne zwyczaje, inny sposób życia, oczywiście standard

życia również był wyższy. Dookoła wszyscy byli dosyć zamożni, a my byliśmy biedakami, którzy dopiero rozpoczynali normalne życie. Poza tym ogarniała nas nostalgia, niepewność o pozostawionych w kraju członków rodzin. To wszystko nie stwarzało najlepszej atmosfery, ale jakoś sobie radziliśmy. Każdy musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego zostaje, co chce robić?”

Towarzyszką życia stała się Karolina z Mariampolskich Kaczorowska, z którego to związku urodziły się dwie córki - Alicja i Jadwiga (Jagoda).

Cały czas Ryszard Kaczorowski pozostawał poza układami partyjnymi i wyłącznym polem jego zainteresowań była działalność harcerska. Bez reszty zaangażował się w prowadzenie pracy wychowawczej wśród młodego pokolenia Polaków, w większości już na emigracji urodzonych. Kształtowanie charakterów kolejnego pokolenia polskich Gustawów-Konradów, Kordianów, Kolumbów..., wpajanie im ideałów wierności Rzeczypospolitej, bezinteresowności wobec bliźnich, altruizmu i życzliwości wzajemnej, rozbudzanie szacunku dla własnej tradycji narodowej i dumy z polskiej kultury stało się wyzwaniem i misją harcmistrza Kaczorowskiego. W kwietniu 1955 r. został Naczelnikiem Harcerzy, zaś od 1967 do 1988 r. pełnił funkcję przewodniczącego ZHP. Jego praca wychowawcza wśród druhen i druhów przynosiła niemałe owoce, a o jej skuteczności w latach 60. - 80. minionego stulecia zaświadcza kilkanaście tysięcy świadomych zadań i rzutkich harcerzy polskiego uchodźstwa.

Prezydent-druh Ryszard Kaczorowski został uhonorowany przez władze Związku Harcerstwa Polskiego poza Krajem - przywróconym specjalnie i personalnie - tytułem i najwyższym stopniem harcerskim Harcmistrza Rzeczypospolitej. W grudniu 2009 r. otrzymał specjalną odznakę Stulecia ZHP.

Na otwarciu zjazdu harcerstwa w dniu 24 sierpnia 1988 r. Ryszard Kaczorowski powiedział: „Harcerstwo wyrosło w ogniu walk o niepodległość naszej Ojczyzny i nigdy tego charakteru nie utraciło [...] W czasie sprawowania przeze mnie przez 21 lat funkcji przewodniczącego ZHP wierzyłem i dalej wierzę, że harcerstwo jest najlepszym i najbardziej przydatnym systemem wychowawczym. Zdaje on egzamin we wszystkich okolicznościach życiowych młodzieży polskiej [...] Historia na pewno pozytywnie oceni tych niezłomnych, których wiara w ideały nie pozwala na najmniejszy nawet ślad kompromisu. Taką postawę przyjęła polska emigracja niepodległościowa i w konsekwencji musiała pozostać i działać poza krajem”.

## RYSZARD KACZOROWSKI

---

Wraz z osiągnięciami ZHP wśród rodaków w świecie rósł autorytet lidera emigracyjnego harcerstwa, a w związku z tym poszerzały się dlań obszary zaangażowania w gremiach kierowniczych najważniejszych stowarzyszeń i instytucji polonijnych. Systematycznie wzrastała jego aktywność w ZG Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, w Zarządzie Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, w Radzie Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, w Radzie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, w Radzie Polskiej Macierzy Szkolnej, w Radzie Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej.

Zaangażował się we wspieranie ruchu solidarnościowego, a już wkrótce, gdy solidarnościowy „karnawał” został brutalnie przerwany przez WRONę, włączył się w pomoc rodakom w kraju w czasie stanu wojennego.

Po zakończeniu pracy zawodowej w 1986 r. Ryszard Kaczorowski mógł więcej czasu poświęcać aktywności polityczno-społecznej we wspólnocie emigracyjnej. Został powołany do grona Rady Narodowej (1986 - 1988), zastępczego parlamentu, i do gabinetu premiera Edwarda Szczepanika jako minister bez teki (17 lutego 1986 - 7 kwietnia 1986). Bardzo szybko powierzono mu ważną funkcję ministra ds. krajowych, którą pełnił od 29 maja 1986 do 19 lipca 1989 r.

Prezydent RP Kazimierz Sabbat mianował ministra Ryszarda Kaczorowskiego swoim konstytucyjnym następcą na urządzie Głowy Państwa w wypadku niespodziewanego opróżnienia lub przeszkody uniemożliwiającej sprawowanie urzędu prezydenckiego. 19 lipca 1989 r. Ryszard Kaczorowski niespodziewanie został pierwszym obywatelem II Rzeczypospolitej i Jej głównym reprezentantem.

\*

Zasadne wydaje się w tym miejscu przywołanie misji prezydentów RP na uchodźstwie, której zwieńczenie przypadło w udziale właśnie Ryszardowi Kaczorowskiemu.

Nim zakończyła się II wojna światowa, mimo nieprawdopodobnie ciężkich ofiar obywateli państwa polskiego i chwalebego udziału naszych Sił Zbrojnych na wszystkich frontach wojennych zmagañ oraz w okupowanym kraju, trzy mocarstwa - Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Rosja Sowiecka - w czasie konferencji w Teheranie i Jałcie, bez udziału, a nawet wiedzy konstytucyjnych władz RP w Londynie, przesądziły o losie Polski i jej granicach. Władze Rzeczypospolitej, pierwszej ofiary II wojny

światowej, nie zostały dopuszczone do uczestnictwa w świętowaniu zwycięstwa nad Niemcami. Wkrótce też zwycięskie mocarstwa przestały uznawać legalny konstytucyjny rząd polski i przeniosły uznanie na marionetkowy prosowiecki rząd w Warszawie (w historiografii określany jako „rząd lubelski”), w istocie narzucony przez Moskwę.

Rząd RP w Londynie Tomasza Arciszewskiego odrzucił dyktat jałtański i oświadczył 25 czerwca 1945 r., iż „uprawnienia swoje przekaze jedynie Rządowi, który będzie odpowiadał woli Narodu, wyrażonej w swobodnych wyborach”.

Na mocy obowiązującej Konstytucji RP powstał prawny fundament ciągłości legitymizowanych konstytucyjnie władz Rzeczypospolitej. Motywacją polityczną dla działania tychże władz stało się zniewolenie Polski przez Sowiety oraz brak wolnych wyborów parlamentarnych w kraju.

Spółeczeństwo w okupowanym kraju nie miało możliwości oficjalnego wypowiedania swoich pragnień i ambicji politycznych i tę funkcję musiała przejąć emigracja. Imperatyw dążenia do wolności i niepodległości narodu polskiego, zdominowanego przez Związek Sowiecki za biernym przyzwoleniem Zachodu, mógł być obecny przede wszystkim na obczyźnie wśród wojennej, a następnie politycznej emigracji niepodległościowej. Była emigracja tej misji wierna do zwycięskiego finału, gdy Rzeczpospolita znów odzyskała wolność i suwerenność.

Polska emigracja niepodległościowa była bodajże jedyną w świecie, która bazując na konstytucji swojego własnego kraju - Ustawie Konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. - powoływała się na legalizm, czyli ciągłość władz i organów suwerennego państwa polskiego z konstytucyjnym Prezydentem RP na czele.

Naczelnym zadaniem władz RP na uchodźstwie stała się akcja niepodległościowa, zwłaszcza na arenie międzynarodowej, poparta przez polskie uchodźstwo polityczne i wojskowe, emigrację i Polaków urodzonych poza krajem. Pielęgnowanie polskości było pochodną tego zadania.

Władze RP prowadziły działalność polityczną w krajach wolnego świata za pomocą struktur własnych i przez swoje przedstawicielstwa - delegatury rządu (krajowych delegatów oraz delegatów okręgowych i rejonowych, jak też mężów zaufania), pracujące honorowo w krajach swego osiedlenia. Ich zapleczem stała się polska emigracja. For-



mami tej działalności było organizowanie grup nacisku politycznego, „występujących w obronie prawa Polaków i narodu polskiego do wolności, do swobód obywatelskich i do suwerenności państwowej, demokracji i niepodległości, oraz obrona dobrego imienia narodu polskiego, przeciwstawianie się famacji na tematy polskie, zadzierzgnięcie i utrzymanie więzów życzliwości z miejscowym społeczeństwem i jego instytucjami kulturalnymi, kręgami twórczymi oraz środkami masowego przekazu, współpraca z emigracją polityczną narodów Europy Środkowo-Wschodniej w dziedzinach wspólnych interesów politycznych i działalności kulturalnej”.

Znakomity historyk Oskar Halecki, wydając w 1958 r. w zasłużonej londyńskiej oficynie Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” swoją popularną syntezę historii Polski z podniosłą dedykacją: „pamięci moich kolegów, którzy zginęli za Polskę i jej kulturę, i tych, którzy cierpią prześladowanie za jej sprawę”, zakończył dzieło bezradnym patosem: „Polacy na wychodźstwie są odpowiedzialni za zachowanie jedności w służeniu sprawie niepodległości i za przemawianie do wolnego świata w imię wolnej Polski. Jedni i drudzy muszą czekać na sprawiedliwość ludzką i miłosierdzie Boże”.

Pokolenie 1918 r. do tej analogii miało szczególny sentyment; wówczas mówiono, że Polska ma wiele wspólnego z miłosierdziem Bożym – jest bez granic... Staliśmy się świadkami wypełnienia się i tym razem narodowej nadziei...

\*

Śmierć Prezydenta RP z okresu wojny Władysława Raczkiewicza stanowiła swoistą „smugę cienia” na kształcie II Rzeczypospolitej i jej instytucjach na politycznej emigracji. Jan Lechoń pisał o tym: „Umarł Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Umarł na wygnaniu, pozbawiony przez wrogów i przez niepomyślnych słów sprzymierzeńców – możliwości powrotu do kraju i wykonywania swego urzędu. [...] Będzie to pogrzeb wygnańczy, najbardziej uroczysty z tych ostatnio tak częstych, ale jeden z nich przecie, podobniejszy niż do monarszej ceremonii do owej rodzinnej żałoby, którą Wielka Emigracja z przed [tak w oryginale – WJW] stu lat żegnała swoich przywódców umarłych z żalu i tęsknoty. Nie fanfary, nie parady, nie światła będą pamiątką tej śmierci ale <krótki płacz kobiecy i długie, nocne rodaków rozmowy>. [...] I na pewno nie ma na świecie Polaka, jakiegokolwiek wyznawałby idee i hasła, ale Polaka miłującego wolność, niepogodzonego z przemocą, który by nie rozumiał, że człowiek, który dziś odchodzi, był pozbawiony władzy, ale jedynie prawowity i prawdziwy Prezydent Rzeczypospolitej

Polskiej, że w nim właśnie, opuszczonym i skazanym na wygnańcze życie, zamknięty był majestat naszego państwa, że stały za nim nie tylko litery naszych praw narodowych, ale i wieki naszej historii, ciągłość ukochań, cierpień i walk narodu polskiego, i że one do śmierci dotrzymały mu wierność i nie cofnęły swego namaszczenia”.

Dalej Lechoń pisze o triumfujących uzurpatorach: „[...] wszystkie oznaki władzy, sprawowanej teraz w Warszawie, są tylko symbolami z grabieży, zdrady, hańby i [...] prawdziwie niepokalane godło Rzeczypospolitej Polskiej jest to właśnie sztandar, który okrywa dziś wygnańczą trumnę Prezydenta Raczkiewicza. [...] to Prezydent Raczkiewicz odmówił podpisu pod grabież i niewolę Polski, [...] odmówił tego, na co przystali wszyscy suwereni pogrążonej dziś w niewoli Europy, [...] to jego wola zdecydowała o akcie, który uratował honor i przyszłość Polaków. [...] przed tą trumną, poza którą widzimy nie koniec walki, ale jej dalsze trwanie, zwycięstwo i Polskę całą: naprawdę niepodległą”.

Odejście Prezydenta Władysława Raczkiewicza i polskie dylematy polityczne poetycko spuentował, wyjątkowo trafnie, Marian Hemar w wierszu *Strzęp historii*:

...który się wahasz - i wciąż nie rozumiesz,  
Która Polska prawdziwa? Która Polska prawa?  
Tam patrzysz i tu patrzysz - rozeznac nie umiesz,  
Co żal, a co nadzieja? Co sen, a co jawa? -

Na tym świecie rozchwianym i w tęsknocie płynnej  
Zobacz prawdę tak prostą, tak smutną, tak dumną:  
Polska jest tylko jedna - ta, co nad tą trumną  
Schyliła głowę z żalem. Nie ma Polski innej.

Wyznaczony na następcę August Zaleski sprawował urząd głowy Rzeczypospolitej od 6 czerwca 1947 r. do 1954 r. (a faktycznie do swojej śmierci - 7 kwietnia 1972 r.). Nie złożył - mimo własnych zapewnień - urzędu po upływie siedmioletniej kadencji, motywując to dbałością o powagę misji i niemożnością ulegania presji. Wywołało to wstrząs w środowiskach emigracyjnych, a jego efektem było to, iż August Zaleski przez istotną część polskich stronnictw i organizacji polskich na uchodźstwie nie był po tym czasie uznawany za prezydenta. W okresie kryzysu powołane zostało kolegialne ciało - zastępczo pełniące funkcję prezydenta - zwane Radą Trzech, którą tworzyli Edward Raczyński, gen. Władysław Anders i Tomasz Arciszewski. Na skutek dekompozycji,

czyli wewnętrznego rozbicia politycznych ośrodków emigracji polskiej, zaprzepaszczony został potencjalny atut - jedność działania „polskiego” Londynu. Emigracyjne władze, od szeregu lat ignorowane na arenie międzynarodowej, w połowie lat 50. przestały być poważnym instrumentem uchodźczej elity niepodległościowej, ale i przez emigracyjną masę nie były traktowane z należąą powagą.

Za odpowiedź na pytanie, jakie skutki taka dekompozycja między „Zamkiem” i „Zjednoczeniem” powodowała, niech wystarczy przywołanie relacji z nader życzliwą sprawie polskiej - na tle innych państw - Stolicą Apostolską; watykański sekretarz stanu, obserwując rozwój wydarzeń w „polskim” Londynie, ostrzegł ambasadora Kazimierza Papée, że dalsze utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z rządem RP będzie niemożliwe bez istnienia ciągłości konstytucyjnej legalnych władz, ale także bez ich uznawania przez wolnych Polaków. Ostatecznie (dopiero po zawarciu umowy m.in. w sprawie granicy na Odrze i Nysie przez władze PRL i RFN) 19 października 1972 r. Papée został powiadomiony przez watykańskiego sekretarza stanu kard. Jeana Villot o zakończeniu jego misji dyplomatycznej i dobiegnięciu kresu ostatniej placówki dyplomatycznej reprezentującej uchodźcze władze polskie.

Kolejnym prezydentem był prof. dr Stanisław Ostrowski (od 7 kwietnia 1972 r. do 8 kwietnia 1979 r.). Zaraz po objęciu przez niego urzędu konflikt w niepodległościowych środowiskach politycznych został zażegnany. 18 lipca 1972 r. Prezydent Ostrowski mógł powołać Rząd Pojednania Narodowego.

Prezydent Edward Raczyński (od 8 kwietnia 1979 r. do 8 kwietnia 1986 r.) miał to szczęście, że doczekał Polski wolnej, której na dwa lata przed śmiercią przekazał swój majątek rodowy. A kiedy żegnał się wraz z końcem kadencji, z najwyższą godnością, powiedział był: „Pełniłem swą powinność w ubiegłym siedmioleciu w poczuciu, że służyć narodowi, który wślawił się w okresie próby męstwem, nadludzkim poświęceniem, a także rozwagą, o której dzisiaj zapomnieć nie mogą nawet narody najpotężniejsze. Te zalety są Polsce i jej obrońcom nadal konieczne”.

Kazimierz Sabbat (sprawujący urząd prezydenta od 8 kwietnia 1986 r. do 19 lipca 1989 r.) po zaprzysiężeniu Rządu RP w dniu 2 czerwca 1986 r. rozwiewał wątpliwości co do sensu politycznego istnienia władz na uchodźstwie: „Zgodnie z Konstytucją mianowałem prof. Edwarda Szczepanika Prezesem Rady Ministrów, a na jego wniosek mianowałem członków Rządu. Zapytać można, czy w 46 lat po opuszczeniu kraju i 41 lat po cofnięciu Rządowi Polskiemu w Londynie uznania przez główne mocarstwa akty te

mają znaczenie prawne i polityczne. Niewątpliwie tak. Sytuacja polityczna Europy nie jest ustabilizowana. Porządek polityczny w Europie, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, narzucony w Jałcie, ma charakter nietrwały, ciągle tymczasowy, chociaż trwający długo. Wyrazem tego stanu i jego potwierdzeniem jest [...] fakt, że w 41 lat po zakończeniu działań wojennych stoją naprzeciw siebie, w pogotowiu po obu stronach Łaby, dwie armie, i że ciągle trwa wyścig zbrojeń. Nie stawiamy na konflikt zbrojny, ale trwa konflikt polityczny między Wschodem i Zachodem. Warunkiem zakończenia tego konfliktu jest wyzwolenie krajów Europy Środkowo-Wschodniej, z Polską na czele. Dopóki to nie nastąpi, trzeba zachować symbole i organy suwerenności Państwa Polskiego. Mają one znaczenie prawne i polityczne na odcinku międzynarodowym jako wyraz i organy Polski Prawdziwej, jako rzecznicy w wolnym świecie prawdziwych ideałów i interesów narodu, jako dowód, że sprawa Polski nie jest zamknięta i że Naród Polski nie pogodził się ze zniewoleniem.

Na odcinku emigracyjnym, obejmującym liczne i prężne skupiska w całym świecie, instytucje te i struktury są najlepszą formą mobilizowania wysiłku Polaków w świecie w służbie sprawie Ojczyzny.

Na odcinku krajowym są te organy ciągłości i suwerenności Rzeczypospolitej jaskrawym zaprzeczeniem prawowitości władz reżimowych, obnażającym ich pochodzenie i zależność od czynników obcych”.

Prezydent K. Sabbat nakreślił też wizję dalszej misji konstytucyjnych władz na uchodźstwie: Przed nowym Rządem stają te same cele, które przyświecały poprzednim Rządom. Konkretne zadania zmieniają się zależnie od okoliczności. Obecne zadania główne można określić jako następujące:

Na odcinku krajowym:

- utrzymanie znajomości sytuacji w kraju i jej rozwoju we wszystkich dziedzinach życia narodowego;
- utrzymanie naszej obecności w kraju;
- pomaganie działalności niezależnej w kraju moralnie, politycznie i materialnie.

Na odcinku międzynarodowym:

- utrzymanie spraw Polski jako zagadnienia międzynarodowego (a nie wewnętrznej sprawy bloku sowieckiego) poprzez odpowiednie memoriały do rządów i konferencji międzynarodowych;

## RYSZARD KACZOROWSKI

---

- szerzenie zrozumienia kluczowego znaczenia sprawy Polski dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie;
- jednanie dla sprawy Polski pomocy politycznej i gospodarczej przez działalność bezpośrednią i przez działalność poprzez organizacje polonijne, organizacje międzynarodowe i polskie „grupy nacisku” (polskie *lobbies*);
- współpraca z krajami sąsiednimi, prowadząca w kierunku integracji działalności politycznej tych krajów, a w szczególności współpraca polsko-czechosłowacka.

Na odcinku emigracyjnym:

- utrzymanie i wzmocnienie sieci organizacyjnej politycznej i społecznej, obejmującej światową wspólnotę polską;
- włączenie do działalności narodowej polskiej ostatnich fal uchodźców z Polski;
- przesuwanie ciężaru działalności polskiej w świecie z ramion emigracji żołnierskiej na następne pokolenia.

To sformułowanie celów i zadań rządu Edwarda Szczepanika było przedłużeniem zobowiązania kolejnego gabinetu, wobec pragnień i dążeń narodu polskiego i wszystkich Polaków, dla których walka o wolność i niepodległość pozostawała głównym zadaniem i obowiązkiem.

Prezydent RP Kazimierz Sabbat mianował – jak wspomniano wcześniej – ministra Ryszarda Kaczorowskiego swoim konstytucyjnym następcą na urzędzie Głowy Państwa w wypadku niespodziewanego opróżnienia lub przeszkody uniemożliwiającej sprawowanie urzędu prezydenckiego. 19 lipca 1989 r. taka sytuacja faktycznie nastąpiła; po niespodziewanym nagłym zgonie Prezydenta Sabbata – na mocy konstytucji „kwietniowej” – Ryszard Kaczorowski został zaprzysiężony jako Prezydent RP. Stało się to na „Zamku” w obecności gen. Klemensa Rudnickiego, Stefana Soboniewskiego – przewodniczącego Rady Organizacji Kombatanckich PSZ na Zachodzie, ks. seperiora Tadeusza Spornego TJ, Artura Rynkiewicza – prezesa Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, Jerzego Ostoja-Koźniewskiego – podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, dr Lidii Ciołkoszowej – przewodniczącej Rady Naczelnej PPS, prof. dr. inż. Mieczysława Sas-Skowrońskiego – przewodniczącego Niezależnego Ruchu Społecznego i rektora Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie (PUNO), Stanisława Wiszniewskiego – ministra sprawiedliwości i p.o. prezesa Rady Ministrów, Zygmunta Szadkowskiego – przewodniczącego Rady Naczelnej RP, Zygmunta Szkopiaka – ministra spraw zagranicznych, płk. dypl. Jerzego Morawicza – ministra spraw wojskowych, Ludwika

Łubieńskiego - prezesa Głównej Komisji Skarbu Narodowego, Stanisława Wąsika - przewodniczącego PPS, Bohdana Wendorffa - szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

\*

Na posiedzeniu Rady Narodowej Prezydent Ryszard Kaczorowski przypomniał słowa poprzednika - Prezydenta Sabbata - z 10 czerwca 1989 r.: „Prezydent Rzeczypospolitej nadal wyraża ciągłość suwerenności Państwa Polskiego. Ten stan rzeczy będzie trwał do czasu, kiedy w Polsce zbierze się nareszcie Sejm wybrany w wolnych i demokratycznych wyborach, wolny od obcej siły, od obcego nacisku i od strachu. Wtedy wielka dziejowa rola naszej emigracji ulegnie zakończeniu. Dzień ten przybliżył się znacznie. Czekamy na niego z wiarą w nasz Naród”.

Kiedy 11 marca 1990 r. parlament litewski proklamował deklarację niepodległości, do jego przewodniczącego Vytautasa Landsbergisa Prezydent Ryszard Kaczorowski przesłał depezę gratulacyjną, tytułując adresata „prezydentem Litwy”. Rząd emigracyjny powitał z zadowoleniem ogłoszenie niepodległości przez to państwo. Uprzednio podtrzymywał systematycznie poprawiające się stosunki z emigracją ukraińską.

\*

Prezydent RP na uchodźstwie patronował wielu inicjatywom wspierającym aktywność sił krajowych. W 1976 r. w Londynie utworzono Fundusz Pomocy Robotnikom, mający doraźnie wspierać osoby represjonowane po wydarzeniach radomskich. Gdy w następstwie zorganizował się ruch opozycyjny w kraju, znalazł protektorów na emigracji; w 1978 r. powołano - także w Londynie - Fundusz Obrony Wolności Słowa i Praw Ludzkich w Polsce. Rok później oba fundusze połączyły się, tworząc Fundusz Pomocy Krajowi. Przewodniczącym Funduszu był „urzędujący” prezydent.

Warto na koniec przywołać najważniejsze, wybrane osiągnięcia działalności władz RP na uchodźstwie, będące wyrazem ich misji niepodległościowej:

- utworzenie Skarbu Narodowego na prowadzenie akcji niepodległościowej (14 października 1949). Pierwszym prezesem Głównej Komisji Skarbu Narodowego był gen. Władysław Anders, od 1982 r. - Ludwik Łubieński. Ogniwia Skarbu Narodowego istniały w 11 krajach Europy Zachodniej i w szeregu państw

na dalszych kontynentach. Skarb Narodowy wydawał w języku angielskim kwartalnik „Polish Affairs”, miesięcznik „Rzeczpospolita Polska” oraz „Biuletyn Polskiej Agencji Telegraficznej” (PAT);

- powołanie Rady Narodowej RP dekretem Prezydenta z 29 maja 1973 r. jako organu zastępującego Izby Ustawodawcze i wyposażenie jej w uprawnienia kontrolne władz RP;
- memoranda *In Defender of Poland's Freedom* wystosowane na zebrania przygotowawcze do KBWE Genewie (1973 - 79), Wiedniu (1974), Helsinkach (1975) oraz na zebrania pogładowe *Aktu Końcowego Konferencji Helsińskiej* w Belgradzie (1977), Madrycie (1980, 1982 i 1983), Sztokholmie (1984), Ottawie (1985), Bernie (1986) i Wiedniu (1986 i 1987);
- oświadczenie rządu RP popierające protest 59 intelektualistów krajowych przeciwko poprawkom do konstytucji PRL (9 lutego 1976) i rezolucja Rady Narodowej RP w tej samej sprawie (28 lutego 1976);
- utworzenie Funduszu Pomocy Robotnikom pod przewodnictwem ambasadora Edwarda Raczyńskiego (1976);
- utworzenie Funduszu Wolności Słowa (1977);
- utworzenie Funduszu Pomocy Krajowi z połączenia Funduszu Pomocy Robotnikom i Funduszu Wolności Słowa - przewodniczącym Funduszu był urzędujący prezydent RP (1979);
- wznowienie prac Instytutu Badania Zagadnień Krajowych (1979);
- Światowy Zjazd Jedności z Walczącym Krajem (Londyn, 1 - 6 września 1979);
- deklaracja polsko-ukraińska o współpracy politycznej (28 listopada 1979);
- powołanie British „Solidarity with Poland” Campaign (styczeń 1981);
- apel do Wolnego Świata w obronie „Solidarności” (18 grudnia 1981);
- Rally for Poland (Londyn, Royal Albert Hall, (4 stycznia 1982);
- utworzenie Rady Pomocy Uchodźcom Polskim w krajach, do których w wyniku stanu wojennego w Polsce napłynęła fala emigracyjna (24 lutego 1982); od 1986 r. RPUP, jako reprezentacja polskich organizacji, weszła do Zarządu British Refugee Council w imieniu uchodźców europejskich;
- memorandum *On German Revisionism* (1 sierpnia 1983);
- akcja potępiająca układy jałtańskie w 40. rocznicę umowy (luty 1985); zebrania publiczne; *Early Day Motion* w parlamencie brytyjskim;
- Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie (Londyn, 14 - 20 września 1985);
- deklaracja polsko-czechosłowacka o współpracy politycznej (16 stycznia 1986);
- publikacja *White Book on the Yalta Agreements* (marzec 1986);
- utworzenie Central Bureau for International Affairs of Free Poles (1987);

- rezolucja Rady Narodowej RP w sprawie „białych plam” w historii stosunków polsko-sowieckich (4 lipca 1987);
- deklaracja polsko-estońska o współpracy politycznej (6 listopada 1988);
- memorandum *On the Liberation of Poland from Soviet Domination* (luty 1989).

\*

Trzeba też podkreślić fakt, iż Polska „emigracyjna” (czytaj: niepodległościowa) stawała się coraz bardziej elitarna. Generalnie aktywność polityczna Polonii uległa przekształceniu w ekonomiczną; ten trend trzeba uznać za dość typowy i charakterystyczny, a wiązał się z liczną emigracją solidarnościową (nie zawsze wymuszoną, bo ta pozostawała w zasadzie polityczna). Nie bez wpływu tego czynnika uznano w 1990 r., iż misja polityczna emigracji dobiegła końca.

Wydaje się istotne, iż strajkujący w sierpniu 1990 r. w stoczniach - zwłaszcza w Stoczni Gdańskiej - nie mieli świadomości funkcjonowania Rządu RP na uchodźstwie londyńskim, a nawet pozycji Kongresu Polonii Amerykańskiej, co było jedynie udziałem części opozycyjnych elit; bezspornym pozostawał fakt, że potencjał krajowy i jego ośrodki decyzyjne miały znaczenie decydujące. „Polski” Londyn był dla działaczy „Solidarności” egzotyką polityczną; nie dostrzegano ani jego magii symbolicznej, ani realnego znaczenia legalistycznego i ideowego.

Do 1991 r. przeznaczono setki tysięcy funtów na wspomaganie rozlicznych inicjatyw opozycji w kraju. Wiele środowisk odczuwało to jako wielce znaczące wsparcie materialne i moralne. To wsparcie miało też inny charakter... Warto przywołać choćby niemal zupełnie przemilczane lub co najwyżej mało znane alpejskie spotkanie Ryszarda Kaczorowskiego i innych ministrów rządu RP (min. Zbigniewa Scholtza, min. Zygmunta Szkołpa i min. Walerego Choroszewskiego, reprezentującego także SPK w Londynie) z przedstawicielami krajowych formacji niepodległościowych. Odbyło się ono w Austrii, w Ramzau, w maju 1989 r., w pensjonacie „Residence”, z inicjatywy Marii Nowak, Jerzego Grębskiego i Jana Parysa. W konferencji z przedstawicielami „polskiego Londynu” uczestniczyli przedstawiciele tzw. Pepionu - Porozumienia Partii i Organizacji Niepodległościowych i przebywający poza krajem reprezentanci NSZZ „Solidarność”.



Ileż podobnych „konspiracyjnych” lub dyskrecjonalnych spotkań z niepodległościowymi działaczami krajowymi było udziałem reprezentantów najwyższych władz Rzeczypospolitej Emigracyjnej, w tym osobiście Ryszarda Kaczorowskiego?!

\*

Ryszard Kaczorowski, Prezydent RP na emigracji, albo raczej – ostatni Prezydent II Rzeczypospolitej, podjął decyzję przekazania insygniów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi (Lechowi Wałęsie). Tym samym domknęła się historia II RP i dała asumpt do ukształtowania wolnej III RP. Jedynie Senat w uchwale (a więc jako wyraz woli bez skutków prawnych) uznał ciągłość II i III RP. Wypada tylko żałować, że parlament wolnej Polski nie zdobył się na prawny akt o ciągłości państwowej z dyskwalifikacją okresu peerelowskiego.

Jeszcze na forum VIII Rady Narodowej w 1990 r. żywo dyskutowana była kwestia zakończenia działalności politycznej przez uchodźstwo polskie i wątpliwości było wiele. Decyzja Prezydenta Kaczorowskiego znalazła uznanie tylko części delegatów i emigracyjnego gabinetu rządowego. Rada Narodowa RP zakończyła działalność w 1991 r. po wolnych wyborach do parlamentu w Polsce.

Pośrednikiem wobec Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i środowiska emigracji niepodległościowej był prof. Zdzisław Najder, swego czasu dyrektor RWE, a występujący jako Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego (przy Lechu Wałęsie), który sondował opinię londyńskiego „Zamku” i zaprosił Prezydenta do Warszawy, a następnie misję tę kontynuował prof. Andrzej Stelmachowski, marszałek Senatu. Nie można nie wspomnieć o mecenasie Tadeuszu de Virion, ambasadorze RP w Londynie w latach 1990 – 1994. Z kolei Ryszard Zakrzewski i Zygmunt Szadkowski w połowie grudnia 1990 r. przyjechali do Warszawy, by ustalić ostateczną formułę aktu przekazania insygniów. Dla legalistów był to akt zakończenia misji politycznej polskiego uchodźstwa i formalnego początku III RP.

Wydarzenia w kraju przybliżyły realizację wizji wolności i politycznej suwerenności, toteż Prezydent Polski Niepodległej na emigracji 21 grudnia 1990 r. wydał orędzie, w którym stwierdzał: „W dniu 29 czerwca 1945 roku ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz wydał w Londynie orędzie do narodu polskiego. W orędziu tym

Prezydent oświadczył, że przekaze swój urząd następcy wyłonionemu przez naród w wolnych i nieskrępowanych wyborach, skoro tylko można je będzie przeprowadzić.

Na ten dzień Polska czekała przeszło 45 lat. Moi poprzednicy na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej- August Zaleski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński i Zdzisław Sabbat - ponawiali oświadczenie Władysława Raczkiewicza. Gdy objąłem ten wysoki urząd 19 lipca 1989 roku, nie wiedziałem, kiedy go będę mógł przekazać wybranemu przez naród następcy.

Nieoczekiwane szybkie zmiany polityczne w Polsce wybitnie skróciły czas naszego oczekiwania. Oto 9 grudnia br. naród polski zdecydowaną większością głosów wybrał Prezydentem Rzeczypospolitej Lecha Wałęsę, przywódcę legendarnej już „Solidarności”.

[...]

Oddając jutro Lechowi Wałęsie na Zamku Królewskim w Warszawie urząd Prezydenta Rzeczypospolitej i związane z nim insygnia, oddam mu w opiekę całą, niepodległą, wolną, demokratyczną i sprawiedliwą Polskę, o którą walczyli żołnierze Września 1939 r., Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i bohaterkiej Armii Krajowej. Im przede wszystkim składam dziś głęboką cześć.

Oddam Prezydentowi Lechowi Wałęsie zwierzchnictwo nad emigracją niepodległościową, która dopełniła swojej misji przechowując pieczołowicie ideę Polski Niepodległej. Nie wszystkie cele polityczne zdołała osiągnąć. Przejmą je powstające w wolnym kraju stronnictwa polityczne.

Kończąc moje czynności i myśląc o moich poprzednikach na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej mogę stwierdzić z głęboką wdzięcznością, że w trudnej półwiekowej pracy na wygnaniu żaden z nich nie sprzeniewierzył się swojej przysiędze na wierność naszej Rzeczypospolitej. Oby ta ich lojalność wobec Narodu, wierność Jego prawom i tradycjom stała się drogowskazem, co nas wszystkich ocali od rozbicia i mocno połączy w służbie Polsce.

We wdzięcznej pamięci Narodu zostanie też na zawsze olbrzymi i wysoce ofiarny wysiłek jej dwóch pokoleń emigracji politycznej i ruchów wolnościowych w Kraju.

22 grudnia 1990 r. Ryszard Kaczorowski, Prezydent II Rzeczypospolitej na uchodźstwie, przekazał urząd prezydencki i insygnia władzy państwowej pierwszemu wy-

branemu w wyborach powszechnych prezydentowi - Lechowi Wałęsie. Uroczystość miała miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie. Gospodarzem uroczystości był marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski, który podpisał następnie stosowny protokół. Stwierdza w nim, iż Prezydenci Lech Wałęsa i Ryszard Kaczorowski obecni na Zamku warszawskim uznali, „że dążenia kilku pokoleń Polaków do zapewnienia Polsce niepodległego bytu zostały zrealizowane; budowa zrębów demokratycznego Państwa Polskiego powinna się odbywać wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków zamieszkałych zarówno w kraju, jak i za jego granicami”. Na ręce marszałka Stelmachowskiego Prezydent Ryszard Kaczorowski złożył następującą deklarację: „Uznając, że wybrany z woli Narodu w wyborach powszechnych Prezydent Lech Wałęsa jest najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego, oświadczam, że:

- moja misja prezydencka została wypełniona oraz zakończona i przekazuję insygnia prezydenckie Prezydentowi Lechowi Wałęsie, jako symbole ciągłości II Rzeczypospolitej,
- wszystkie instytucje pozostające pod moim zwierzchnictwem uznają zwierzchnictwo Prezydenta Lecha Wałęsy,
- Rada Narodowa w Londynie ulegnie rozwiązaniu z chwilą ukonstytuowania się Sejmu i Senatu wybranych w powszechnych, wolnych wyborach,
- dotychczasowy Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie ulega przekształceniu w Komisję Likwidacyjną, która doprowadzi do zakończenia działalności wszystkich instytucji rządowych na obczyźnie,
- przekazywanie spraw i instytucji na obczyźnie władzom krajowym będzie odbywało się sukcesywnie, nie później niż do dnia 31 grudnia 1991 roku; wnioski Komisji Likwidacyjnej w tym zakresie, po konsultacji z Radą Narodową (do czasu jej rozwiązania), będą przedstawione do akceptacji Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej; do Komisji Likwidacyjnej zostaną zaproszeni również wyznaczeni przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsę przedstawiciele władz krajowych.”

W chwili przekazania insygniów Prezydent Kaczorowski powiedział: „Trudno uniknąć patosu w tej historycznej sali, która przypomina o odwiecznym majestacie Rzeczypospolitej.

Przybywam z Londynu na Zamek Królewski w Warszawie, zniszczony przez obcą przemoc, ale odbudowany z gruzów wysiłkiem nieugiętego narodu. Przybywam w otoczeniu towarzyszy broni, walczących o ojczyznę naprawdę wolną i suwerenną, szczerze demokratyczną, sprawiedliwą dla wszystkich.

Przybywam do odradzającej się Polski, by [...] przekazać insygnia państwowe II Rzeczypospolitej.

Przez długie lata od tragicznego roku 1939, insygnia te były zarówno naszym atutem prawnym, jak i symbolem wiary w odbudowę umęczonego kraju.

Prawowite władze polskie poza granicami kraju przestały być uznawane przez obce kancelarie dyplomatyczne, były jednak one akredytowane w sercach polskich w ojczyźnie i na emigracji. Ten klejnot patriotycznej wierności dla Tej, która nie zginęła, szczególnym blaskiem świecił w głębi narodowej nocy.

Przekazując te insygnia wraz z chorągwią Rzeczypospolitej, która powiewała niegdyś na tym Zamku, upatruję w nich złoty klucz do lepszej przyszłości naszej, ponad wszystko umiłowanej ziemi rodzinnej.

Konstytucja Kwietniowa umożliwiła ciągłość Państwa Polskiego poza jego granicami. Po rozbiórce dokonanej przez Hitlera i Stalina, po wydanym w Jałcie wyroku, który rozdarł nasze terytorium państwowe, polska emigracja niepodległościowa uważała za swój obowiązek obywatelski i żołnierski służyć sprawie, za którą walczyli i ginęli najlepsi synowie Narodu, oddając życie nie tylko na polach bitew, ale i w hitlerowskich i stalinowskich obozach śmierci. [...]

Dzisiejsza ceremonia na Zamku, jeszcze przed paru laty nie do pomyslenia, ma wymiar ideowo-polityczny. Oznacza zaślubiny emigracji z krajem - Gody nadziei. Jest zawierzeniem pełnym pokrzepienia. [...]"

W odpowiedzi Prezydent Lech Wałęsa stwierdził, iż władze polskie na uchodźstwie wypełniły godnie i zwycięsko swą historyczną misję.

Nieodżałowanej pamięci Ojciec Święty Jan Paweł Wielki podkreślał znaczenie korzeni w życiu narodu; gest Emigracji dopełniony przez Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego na Zamku Królewskim świadczy o wspólnej tożsamości i dziedzictwie pokoleniowym.

\*

Spółeczeństwo polskie z uznaniem przyjęło ten historyczny gest przekazania narodowych i państwowych symboli. Po złożeniu urzędu Prezydenta RP Ryszard Kaczorowski rozpoczął kolejny etap służby dla Sprawy; swoją postawą prezentował wzorzec godnego postępowania byłych przywódców politycznych. Nakreślił i realizował wymagania pozornie oczywiste - budować jedność narodu i autorytet Rzeczypospolitej w świecie. Corocznie uczestniczył w setkach imprez, co niejednokrotnie połączone było z niemałym trudem, nieprzynoszących żadnych profitów, ale promujących polską kulturę, przywracających pamięć o własnej przeszłości, dających satysfakcję z polskiej tożsamości. Zarówno w kraju, jak i poza granicami b. Prezydent uczestniczył w spotkaniach z kombatantami i młodzieżą, był obecny na konferencjach naukowych, wygłaszał wykłady, brał udział w jubileuszach, debatach publicznych, uroczystościach... Zawsze nieodmiennie promieniował kulturą osobistą, galanterią, taktem, godnością, życzliwością i otwartością. W wypowiedziach na tematy polityczne nastroje tonował i łagodził spory, nigdy ich nie podsycił. Jeżeli sprzeciwiał się, to niezasłużonym pomówieniom i insynuacjom o polskiej ksenofobii, zwłaszcza jeśli autoryzowane były przez osobistości z kraju. Z dezaprobatą odnosił się do postaw decydentów, którzy często nie potrafili wznieść się ponad interesy partyjne lub środowiskowe, a wobec kraju mieli jedynie postawę roszczeniową. Niepokoił się stanem obecnych elit i podkreślał potrzebę starannego wychowania i solidnej edukacji, by poza kwalifikacjami sprawujący wysokie funkcje czuli zakorzenienie w kulturze narodowej, patriotyzm, mieli poczucie wrażliwości etycznej i odpowiedzialności za dobro wspólne, ducha bezinteresowności i ofiarności. Świadectwem swego życia, w tym także rodzinnego, Prezydent Ryszard Kaczorowski zasłużył w pełni na miano męża stanu.

Prezydent Ryszard Kaczorowski reprezentował Majestat Rzeczypospolitej, stał się depozytariuszem idei wolnej i suwerennej Polski, jego czynna praca w instytucjach emigracyjnych miała wymiar podtrzymywania niezłomnej polskiej tradycji niepodległościowej wśród środowisk Polaków na obczyźnie i społeczeństwa polskiego w kraju. Toteż zasłużył się w dziedzinie najbardziej interdyscyplinarnej - wychowania patriotycznego i obywatelskiego. Zasłużył się dziełem swego całego życia i to zarówno postawą, jaką zajmował podczas kolejnych etapów w polskim pielgrzymowaniu nad Wisłą i tułactwie w świecie, jak i wypowiedziami na temat przeszłości i przyszłości Polski, znaczenia kultury i tradycji w życiu narodu czy w kwestii sposobów i metod najlepiej służących w pracach na rzecz wychowania odpowiedzialnych i kierujących się zasadami chrześcijańskimi obywateli Rzeczypospolitej.

W swoim posłaniu na konferencję „Wizja polskiego patriotyzmu”, jaka odbywała się w Sejmie RP w dniu 29 listopada 2006 r., Prezydent Kaczorowski skreślił szczególnie słowa:

„Wchodzą na strony podręczników historii bohaterowie ostatnich zmagania o wolność i niepodległość, od Władysława Andersa, Stanisława Maczka i ich żołnierzy do leśnych oddziałów Armii Krajowej i harcerzy Szarych Szeregów. Nigdy nie dowiemy się jednak o bezimiennych bohaterach, likwidowanych w kaźniach NKWD i gestapo tylko dlatego, że na swojej ojczyźnej ziemi pozostali wierni Polsce.

*Żadnej nagrody dać im za tę służbę nie możemy, ale trzeba przypomnieć ponadczasową ideę ich działań.*

*Nadzwyczaj trafnie sformułował to Prymas Tysiąclecia. Stefan Kardynał Wyszyński napisał przed laty: Dla nas po Bogu, największa miłość – to Polska! [...] Po Bogu więc nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. I chociażby obwieszczono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych przodków...*

*Był też Stefan Kardynał Wyszyński autorytetem nie tylko w Kościele, ale dla całej Polski w bardzo trudnych latach walki o utrzymanie etosu narodowego.*

*Chyba takim, jak dla mego pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej był Józef Piłsudski...”*

Miasto stołeczne Warszawa swoją wrześnieją obroną zyskało najwyższe uznanie władz Rzeczypospolitej na wojennym uchodźstwie i na swoim pierwszym posiedzeniu, 1 października 1939 r., rząd pod przewodnictwem gen. Władysława Sikorskiego (odtworzony w Paryżu) uhonorował je najwyższym Orderem Wojennym *Virtuti Militari*. Było to trzecie miasto – po Lwowie w 1920 r. i Verdun w 1921 r. – które otrzymało to wyróżnienie. Właśnie Ryszard Kaczorowski akt nadania stolicy Polski Orderu Wojennego *Virtuti Militari* 5. kl. przekazał prezydentowi Warszawy Marcinowi Świącickiemu. Sztandar stołeczny znakiem orderowym udekorował Kanclerz Kapituły Orderu *Virtuti Militari* gen. Stanisław Nałęcz-Komornicki. Na pamiątkę tego wydarzenia prezydenci Ryszard Kaczorowski i Marcin Świącicki zasadzili dąb w Ogrodzie Saskim. Zgłoszony przez Prezydenta Kaczorowskiego postulat dodania do herbu stolicy znaku

orderowego *Virtuti Militari*, zderzył się z tandetną komercją – władze Warszawy zaśniały się kosztami i przyzwyczajaniem mieszkańców do dotychczasowego wizerunku herbu. Osobiste zaangażowanie i konsekwencja Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego sprawiły, że w 2004 r. została podjęta uchwała Rady Miasta – niestety w wypaczonyj formie. Znak orderowy został umieszczony tylko w – specjalnie przygotowanym – herbie wielkim Warszawy, używanym podczas szczególnie ważnych uroczystości i podniosłych okazji, czyli tylko „od święta”. W wyniku tego minimalizmu, mało kto wie, że stolica jest odznaczona Orderem *Virtuti Militari*. Dziś powinno to być zobowiązaniem pamięci władz municypalnych i warszawian wobec Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, honorowego obywatela stolicy.

Ostatni Prezydent II RP pozostawił szczególny akt, który miał miejsce 15 października 2000 r. w Jasnogórskim Sanktuarium w momencie przyjęcia w poczet Konfratrów Zakonu OO. Paulinów. Jest to jego modlitwa przed Królową Polski i Hetmanką Żołnierza Polskiego: „Staję przed Tobą Pani z drżeniem serca, choć zawsze w życiu byłaś mi natchnieniem i Patronką. Staję bowiem przed Tobą z modlitwą o sprawiedliwy ład polityczny w Polsce i na świecie, bo tylko jego zaprowadzenie może zapewnić ludziom pokój, a wiem, że na łaskę Bożą nie zasługujemy. Mogę więc jedynie zwracać się ku Tobie świadom dobroci Twojego Niepokalanego Serca i głębi Miłosierdzia Bożego.

Składam przed Tobą Pani Jasnogórska całą udrękę mojego pokolenia w Kraju, tułaczkę za granicą. Składam krew przelaną przez Polaków na tyłu frontach wojen XX wieku, składam udrękę obozów na wschodzie i zachodzie, składam krew przelaną po II wojnie światowej przez moich Rodaków w Kraju. Składam to wszystko przed Tobą Najświętsza Maryjo Dziewico i proszę:

- Naród Polski złącz w zgodzie i bratniej miłości,
- Polaków natchnij duchem wierności temu dziedzictwu, co Polskę stanowi,
- młodzieży naszej daj zrozumienie, że być Polakiem to rzecz trudna, ale w każdym pokoleniu to rzecz wielka i szlachetna.

Wszystkich Rodaków moich natchnij Matko i Królowo Nasza duchem męstwa i roztropności, by Polska szła odważnie w przyszłość drogami sprawiedliwości i pokoju. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen”.

\*

Za granicą i w kraju uroczystie świętowano w 2009 r. 90. urodziny Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego; 23 listopada w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie dedykowano Jubilatowi – zorganizowany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – koncert galowy *Zaczęło się w Polsce*, który również zakończył obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Dostojny Jubilat słuchał na scenie – w towarzystwie marszałka Senatu Bogdana Borusewicza – dedykowanego Mu okolicznościowego programu artystycznego, z jakim wystąpili harcerze oraz Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

\*

Funkcjonowanie władz II Rzeczypospolitej na uchodźstwie odbywało się w warunkach międzynarodowej izolacji, politycznych ograniczeń, wewnętrznych kontrowersji oraz więzi z krajem o zróżnicowanym nasileniu, toteż miało ono przede wszystkim wymiar symboliczny, moralny, choć kwestionowanie racji politycznych byłoby krzywdzące. Stało się ono świadectwem krzywdy wyrządzonej Polsce w finale wojny światowej. To, co dla wielu w kraju przez dziesięciolecia wydawało się utopią, nierzeczywistością, szaleństwem, dla emigracji było spełnieniem podstawowych postulatów narodowych. Uchodźstwo przez niemal półwiecze reprezentowało kraj pozbawiony suwerenności i możliwości wyrażania własnej woli, a przez legalne władze protestowało przeciwko zniewoleniu Polski. Emigranci – z krajowego punktu widzenia – zbudowali (czytaj: kontynuowali) „drugą” Polskę, państwo na uchodźstwie – z prezydentem, rządem, organizacjami politycznymi, społecznymi, zawodowymi, kulturalnymi, ośrodkami klubowymi, czasopismami, wydawnictwami, szkołami, teatrami, kościołami. Motywem identyfikującym tę „drugą” Polskę był legalizm konstytucyjny państwa polskiego.

Działanie na rzecz państwa i jego racji stanu stało się najważniejszym imperatywem aktywności uchodźstwa. Każda niemal jego inicjatywa uobecniała ideę niepodległości. Wizja wolnej Polski została „wpisana” w niemal wszystkie wymiary życia i działalności na emigracji.

Prezydentom II Rzeczypospolitej, zmuszonym po II wojnie światowej do życia na obczyźnie z Prezydentem Ryszardem Kaczorowskim na czele, Polska zawdzięcza pokole-



## RYSZARD KACZOROWSKI

---

niowy transfer narodowych imponderabiliów. We współczesnym świecie stał się Ryszard Kaczorowski niekwestionowanym Nauczycielem prawdy, sprawiedliwości i honoru.

\*

Po raz pierwszy Ryszard Kaczorowski jako urzędujący Prezydent II RP przybył z Londynu do Warszawy 22 grudnia 1990 r. o godzinie 13.50 samolotem rządowym TU-154.

Po raz ostatni, jako były Prezydent, odleciał z Warszawy w tragicznej pielgrzymce do Katynia 10 kwietnia 2010 r. o godzinie 7.27 samolotem rządowym TU-154. I stał się Smoleńsk...

Wrócił *via* Moskwa 15 kwietnia...

Trumna ze szczątkami Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego została wystawiona w Sali Pompejańskiej w Belwederze. W tej sali w 1935 r. wystawiono trumnę z ciałem marszałka Józefa Piłsudskiego.

W bazylice Św. Krzyża, po mszy żałobnej, przy trumnie Prezydenta harcerze zorganizowali nocne czuwanie.

19 kwietnia po mszy w Katedrze Rzeczypospolitej pw. Św. Jana na lawecie armatniej trumnę przewieziono do Świątyni Opatrzności w Wilanowie i złożono, przy dźwiękach sonaty b-moll - Marsza żałobnego Fryderyka Chopina, w Panteonie Wielkich Polaków obok przyjaciela, ks. prałata Zdzisława Jastrzębiec-Peszkowskiego i poety ks. Jana Twardowskiego. Niszę z trumną przesłoniła tablica z napisem: *RYSZARD KACZOROWSKI / 26 XI 1919 BIAŁYSTOK - 10 IV 2010 KATYŃ / OSTATNI PREZYDENT II RZECZYPOSPOLITEJ / PRZEWODNICZĄCY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO* oraz dodatkowym cytatem: *PROSZĘ PRZEKAZAĆ W LONDYNIE / PODZIĘKOWANIE ZA PRZECHOWANIE / SUWERENNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ / JAN PAWEŁ II / BIAŁYSTOK, CZERWIEC 1991 R.*